

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 13 lutego 2014 roku powód M. B., reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, wniósł o zasądzenie od pozwanej (...) Spółki Akcyjnej V. (...) w W. kwoty 13.969,00 zł wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od kwot:

1. 13.600,00 zł za okres od dnia 12 lipca 2013 roku do dnia zapłaty;
2. 369,00 zł za okres od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty.

Nadto, powód wniósł o zasądzenie od pozwanej na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu swojego żądania powód wskazał, że jego roszczenie wynika z nastąpienia zdarzenia przewidzianego w umowie ubezpieczenia autocasco zawartej z pozwaną. W okresie ubezpieczenia, w wyniku wypadku drogowego, do którego doszło w dniu 11 czerwca 2013 roku, został uszkodzony pojazd marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...), stanowiący jego własność. Powód zgłosił szkodę pozwanej. Niezależnie, powód zlecił wykonanie wyceny uszkodzonego pojazdu, ponosząc z tego tytułu koszt w wysokości 369 zł. Z treści zleconej prywatnie ekspertyzy wynikało, że wartość pojazdu powoda przed szkodą wynosiła 15.900 zł, z kolei jego wartość w stanie uszkodzonym wynosiła 2.300 zł. Jako że koszty naprawy pojazdu wynosiły 17.291 zł, a więc przekraczały wartość pojazdu sprzed zaistnienia szkody, szkoda ta winna zostać rozliczona metodą całkowitą. W konsekwencji, powód domagał się zasądzenia na jego rzecz kwoty 13.600 zł stanowiącej różnicę między wartością jego pojazdu w stanie nieuszkodzonym (15.900 zł) a wartością pojazdu w stanie uszkodzonym (2.300 zł), powiększoną o koszt sporządzenia prywatnej wyceny w wysokości 369 zł.

Powód wyjaśnił, że w toku postępowania likwidacyjnego prowadzonego przez pozwaną, powołując się na zapis § 8 pkt 6 Ogólnych Warunków Ubezpieczenia Autocasco, pozwana odmówiła wypłaty odszkodowania na rzecz powoda stwierdzając, że w sprawie wystąpiło rażące niedbalstwo po stronie poszkodowanego – za takie niedbalstwo pozwana uznała sięganie po telefon, który spadł na podłogę samochodu po stronie pasażera. Powód argumentował, że wbrew twierdzeniom pozwanej, jego zachowanie nie nosiło znamion rażącego niedbalstwa tylko zwykłego niedbalstwa, albowiem przewidując możliwość wystąpienia skutku w postaci uderzenia w pojazd poruszający się przed nim, winien był zachować szczególną ostrożność, czego nie dopełnił. Powód nie naruszył reguł prawidłowego zachowania się w danej sytuacji w sposób drastyczny, a schylenie się powoda po telefon stanowiło działanie odruchowe, tj. dokonane bez zastanowienia, spontanicznie. Ponadto, do zdarzenia doszło w czasie poruszania się pojazdu z prędkością jedynie 30 km/h, a zatem powód, nawet wówczas, gdyby zdawał sobie sprawę z możliwości powstania skutku w postaci wypadku drogowego, mógłby uważać, iż zdąży sięgnąć po telefon wobec stosunkowo niewielkiej prędkości i nie spowoduje to zagrożenia na drodze dla innych uczestników ruchu. Co więcej, zdarzenie miało miejsce w czasie opadów deszczu, nawierzchnia była morka, wobec czego skuteczne zapobiegnięcie wypadkowi obiektywnie było niezwykle trudne czy wręcz niemożliwe. Nadto, powód nie jest zawodowym kierowcą, nie można zatem było wymagać od niego „powstrzymania się” od spontanicznego zachowania podczas kierowania pojazdem czy szczególnych umiejętności zapobiegnięcia skutku w postaci najechania na pojazd poruszający się przed pojazdem powoda. Powód wskazał, że wzywał pozwaną do dobrowolnej zapłaty na jego rzecz odszkodowania, jednakże mimo upływu wyznaczonego terminu pozwana nie uczyniła zadość żądaniu. Odnośnie roszczenia odsetkowego powód wyjaśnił, że domaga się ich zasądzenia w oparciu o przepis art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 14 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

W odpowiedzi na pozew z dnia 17 marca 2014 roku pozwana (...) Spółka Akcyjna V. (...) w W., reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na jej rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Uzasadniając wyrażone stanowisko pozwana, nie kwestionując faktu objęcia powoda ubezpieczeniem autocasco, zakwestionowała zasadę i wysokość swojej odpowiedzialności za skutki zdarzenia. Pozwana wskazała, że w zgłoszeniu szkody powód przyznał, że do uszkodzenia jego pojazdu doszło podczas schylania się po telefon, który spadł na podłogę – tego dnia padał deszcz, było ślisko, zdarzenie miało miejsce w Z.na jednej z najbardziej jego ruchliwych ulic, w godzinach porannego szczytu. Jest mało prawdopodobne, że pojazd jechał z prędkością 30 km/h, gdyż przy takiej prędkości i wymaganiach kodeksu drogowego o zachowaniu bezpiecznej odległości między pojazdami (reguła 3 sekund), powód zdążyłby pochylić się, podnieść telefon i zahamować za poprzedzającym go pojazdem. W opisanych warunkach drogowych zachowanie powoda jako kierującego, świadczyło o nieprzestrzeganiu przepisów ruchu drogowego (powód korzystał

z telefonu podczas jazdy) i należało je ocenić jako rażące niedbalstwo. Pozwana argumentowała, że w jej ocenie do szkody doszło na skutek rażącego niedbalstwa kierującego pojazdem, który nie przestrzegając przepisów ruchu drogowego oraz wbrew zdrowemu rozsądkowi zaprzestał obserwacji drogi, co zgodnie z zapisem § 8 ust. 1 Ogólnych Warunków Ubezpieczenia, zwolniło pozwaną z odpowiedzialności za skutki zdarzenia sprawczego. Za odmową wypłaty odszkodowania przemawiała także treść przepisu art. 827 § 1 k.c., w którym także jest mowa o zwolnieniu ubezpieczyciela z odpowiedzialności za skutki zdarzenia wywołane rażącym niedbalstwem ubezpieczającego, tym bardziej że w ramach stosunku prawnego nawiązanego między powodem a pozwaną, strony wyłączyły odpowiedzialność pozwanej w razie powstania szkody na skutek rażącego niedbalstwa. Nawet gdyby przyjąć, że niedbalstwo w zachowaniu powoda nie wystąpiło, pozwana podniosła zarzut istotnego przyczynienia się powoda do wystąpienia szkody, na skutek jego nieodpowiedniego zachowania jako kierowcy. Odnosząc się do wysokości roszczenia powoda pozwana podniosła, że w toku prowadzonego przez nią postępowania likwidacyjnego wysokość szkody należnej powodowi została ustalona na kwotę 6.400 zł. Prywatne wyliczenia dokonane na zlecenie powoda nie są wiarygodne, nie wiadomo nawet czy wysokość szkody obliczono według wiążących strony postanowień Ogólnych Warunków Ubezpieczenia. W tych warunkach, powód nie zrealizował obowiązku dowodzenia wynikającego z treści przepisu art. 6 k.c. W tym kontekście nie jest zasadne także żądanie zwrotu kosztów opracowania prywatnej opinii, skoro opinia ta nie może stanowić dowodu w sprawie.

Na rozprawie w dniu 8 kwietnia 2014 roku pełnomocnik powoda, podtrzymując dotychczas wyrażone stanowisko w sprawie, podniósł, że w sprawie nie występują podstawy do odmowy wypłaty odszkodowania w trybie przepisu art. 827 k.c., nie występuje również przyczynienie się do wystąpienia szkody – szkoda powstała w trakcie obowiązywania umowy ubezpieczenia i należy przyjąć mechanizm likwidacji szkody metodą całkowitą. Z kolei pełnomocnik pozwanej, także podtrzymując dotychczas wyrażone stanowisko w sprawie, podniósł, iż podstawą do oddalenia powództwa jest przepis art. 827 k.c. oraz § 8 pkt 6 Ogólnych Warunków Ubezpieczenia. Na wypadek przyjęcia, że po stronie powoda nie wystąpiło rażące niedbalstwo, wówczas należałoby stwierdzić, że poszkodowany przyczynił się do powstania szkody w 80 %. Pełnomocnik przyznał, że szkoda powstała w trakcie obowiązywania umowy ubezpieczenia i winna zostać rozliczona metodą całkowitą.

W piśmie procesowym z dnia 11 kwietnia 2014 roku powód wskazał, że nie korzystał z telefonu komórkowego podczas kierowania pojazdem, a jedynie schylił się w celu jego podniesienia. Takie zachowanie nie jest tożsame z korzystaniem telefonu podczas jazdy i absolutnie nie wyczerpuje znamion zachowania opisanego w art. 45 ust. 2 pkt 1 Prawa o ruchu drogowym, tym bardziej, że przedmiotem który spadł na podłogę mógł być każdy inny przedmiot, który zwykle kładzie się na fotel pasażera. Powód ponownie podniósł, że jego działanie było odruchowe, spontaniczne, nad którym powód się nie zastanawiał i którego nie mógł kontrolować, wobec czego jego zachowania nie można rozpatrywać w świetle zdrowego rozsądku albo przepisów prawa. Oczywiście jest, że przepisy ruchu drogowego nie regulują tego rodzaju odruchowych zachowań kierujących pojazdami, a tym samym nie stanowiąc one naruszeń tych przepisów. Powód nie naruszył zasad bezpieczeństwa umyślnie (świadomie), a jedynie nie wykazał się należyłą ostrożnością – tym samym dopuścił się zwykłego niedbalstwa. Odnosząc się do podniesionego przez pozwaną zarzutu przyczynienia się powoda do powstania szkody powód wskazał, że zgodnie z przepisami prawa i postanowieniami Ogólnych Warunków Ubezpieczenia, wyłączenie odpowiedzialności ubezpieczyciela, zarówno całkowite, jak i częściowe, mogłoby nastąpić jedynie w przypadku winy umyślnej powoda albo rażącego niedbalstwa, które graniczy z działaniem umyślnym. Istotą umowy autocasco jest ochrona przed skutkami własnych działań albo zaniechań, wobec tego nie sposób

rozpatrywać zachowania powoda w kontekście jego przyczynienia się do powstania szkody, bowiem prowadziłyby to do nieakceptowalnych skutków, przeczących celowi umowy.

W piśmie procesowym z dnia 22 kwietnia 2014 roku pozwana podtrzymała zarzut, że zachowanie powoda poprzedzające wypadek miało cechy rażącego niedbalstwa i przyczyniło się do szkody. Pozwana podniosła, że nie usprawiedliwia schyłania się kierowcy w czasie jazdy po przedmiot, który upadł na podłogę pasażera argumentacja, że był to odruch – taki odruch nie jest bezwarunkowy jak oddychanie czy mrużenie oczu, lecz wymaga zaangażowania woli człowieka. Pozwana przyznała, że przedmiot, który upadł na podłogę mógł być jakimkolwiek przedmiotem, jednakże z uwagi na tożsamość skutku, nie tłumaczy to kierującego daczego w czasie jazdy decyduje się na utratę pola widzenia i schyla się na drugą stronę pojazdu po przedmiot, który mógł tam leżeć do chwili zatrzymania samochodu (no, chyba że to był telefon komórkowy, a kierujący akurat prowadził rozmowę). W tym kontekście, równie dobrze można uznać zamykanie oczu w czasie jazdy za dopuszczalne.

W ocenie pozwanej, zachowanie powoda jako kierującego pojazdem mechanicznym, którego umiejętności, znajomość prawa i refleks potwierdza prawo jazdy, stanowiło rażące niedbalstwo, w sposób drastyczny odbiegające od modelu właściwego zachowania w danych warunkach. Ponadto pozwana podniosła, że powód swoim zachowaniem przyczynił się do powstania szkody w istotny sposób.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

M. B. był właścicielem pojazdu marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...).

M. B. – jako ubezpieczający – zawarł umowę ubezpieczenia autocasco z (...) Spółką Akcyjną V. (...) w W., udokumentowaną polisą numer (...).

/okoliczności bezsporne/

W dniu 11 czerwca 2013 roku, około godziny 8:00 w Z. doszło do zdarzenia, w wyniku którego uszkodzeniu uległ pojazd stanowiący własność M. B.. Do zdarzenia doszło w trakcie jazdy w centrum miasta przy ul. (...) w godzinach porannego szczytu komunikacyjnego, na skutek schylenia się M. B., kierującego w tym czasie pojazdem, po telefon komórkowy, który upadł mu na podłogę po stronie pasażera, tracąc z pola widzenia przedpole jazdy.

W tym dniu panujące warunki atmosferyczne nie były sprzyjające – występowały opady deszczu, nawierzchnia jezdni była mokra.

/okoliczności bezsporne, a nadto dowód: druk zgłoszenia szkody znajdujący się na płycie CD (k. 37)/

M. B. zgłosił szkodę ubezpieczycielowi w dniu jej wystąpienia.

/okoliczność ustalona na podstawie art. 231 k.p.c. w oparciu o dowód: pismo pozwanej z dnia 12 czerwca 2013 roku znajdujące się na płycie CD (k. 37)/

(...) Spółka Akcyjna V. (...) w W. wszczęła postępowanie likwidacyjne, w toku którego ustaliła, że szkoda w pojeździe M. B., wobec nieekonomiczności naprawy pojazdu, winna zostać zlikwidowana metodą tzw. szkody całkowitej. W tym kontekście, zakład ubezpieczeń ustalił wysokość należnego M. B. odszkodowania na kwotę 6.400 zł.

/zasadność likwidacji szkody metodą całkowitą stanowiła okoliczność bezsporną, natomiast w pozostałym zakresie dowody: wycena wartości samochodu na dzień szkody (k. 34), wyliczenie wysokości szkody (k. 35), analiza kosztów naprawy i fotografie uszkodzonego pojazdu znajdujące się na płycie CD (k. 37)/

Pismem z dnia 16 lipca 2013 roku (...) Spółka Akcyjna V. (...) w W. zawiadomiła M. B. o odmowie wypłaty odszkodowania za szkodę powstałą na skutek zdarzenia z dnia 11 czerwca 2013 roku. Podstawą odmowy wypłaty odszkodowania było zrealizowanie się przesłanki określonej w treści § 8 pkt 6 OWU, którą było dopuszczenie się przez

M. B. rażącego niedbalstwa, który w trakcie kierowania pojazdem sięgnął po telefon, który upadł na podłogę od strony pasażera.

/dowód: pismo pozwanej z dnia 16 lipca 2013 roku (k. 36), znajdujące się także na płycie CD (k. 37)/

M. B., nie godząc się z odmową wypłaty odszkodowania, zlecił wykonanie prywatnej wyceny wartości szkody powstałej w jego pojeździe. Wnioski opinii wskazywały, że należne mu odszkodowanie, przy zastosowaniu jej likwidacji metodą całkowitą, winno wynosić 13.600 zł.

/dowód: wycena numer (...) (k. 7 – 15)/

Z tytułu sporządzenia prywatnej wyceny, M. B. poniósł koszt w wysokości 369 zł brutto.

/dowód: faktura VAT (k.17)/

Pismem z dnia 4 listopada 2013 roku M. B. zwrócił się do ubezpieczyciela o wypłatę na jego rzecz kwoty 13.969 zł z tytułu należnego, a niewypłaconego odszkodowania wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi za okres od dnia 11 lipca 2013 roku, kwestionując jakoby do zdarzenia doszło z uwagi na jego rażące niedbalstwo.

/dowód: pismo powoda z dnia 4 listopada 2013 roku (k. 19)/

W odpowiedzi, pismem z dnia 25 listopada 2013 roku, ubezpieczyciel odmówił wypłaty odszkodowania na rzecz M. B. w jakiegokolwiek wysokości, ponownie wskazując jako podstawę odmowy zapis § 8 pkt 6 OWU.

/dowód: pismo pozwanej z dnia 25 listopada 2013 roku (k. 18)/

Uzasadniony koszt naprawy pojazdu marki V. (...), stanowiącego własność M. B., przy użyciu części oryginalnych wynosił 17.149,88 zł brutto, zaś wartość tego pojazdu sprzed szkody z dnia 11 czerwca 2013 roku wynosiła 12.100,00 zł. Wartość pozostałości pojazdu (jego wraku) na miesiąc czerwiec 2013 roku wynosiła 4.100,00 zł brutto. W konsekwencji, wartość odszkodowania po uwzględnieniu udziału własnego na podstawie OWU, wynosiła 7.300 zł.

/dowód: pisemna opinia biegłego sądowego (k. 73 – 96) wraz z pisemną opinią uzupełniającą (k. 120 – 132) i ustnymi wyjaśnieniami biegłego (k. 160 – 160v)/

M. B. sprzedał uszkodzony w wyniku kolizji pojazd za kwotę 2.300 zł na rzecz R. W., prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwa (...) R. W..

/dowód: faktura VAT (k. 60)/

Powyższy stan faktyczny został ustalony częściowo w oparciu o okoliczności bezsporne, natomiast w pozostałym zakresie Sąd oparł się na wymienionych wyżej dowodach z dokumentów oraz opinii biegłego sądowego.

Zarówno treść jak i autentyczność dokumentów zgromadzonych w materiale dowodowym nie była kwestionowana przez żadną ze stron, a i Sąd nie znalazł podstaw, aby czynić to z urzędu, wobec czego uznał te dokumenty w całości za wiarygodne. Z tych samych przyczyn Sąd przydał moc dowodu plikom znajdującym się na płycie CD złożonej do materiału dowodowego.

Przy ustalaniu stanu faktycznego Sąd oparł się na sporządzonej w toku postępowania opinii biegłego sądowego R. P., oceniając ją jako rzetelną i miarodajną. Ostatecznie opinia ta, po złożeniu przez biegłego ustnych wyjaśnień na rozprawie w dniu 7 kwietnia 2015 roku, nie była kwestionowana przez żadną ze stron. Także w ocenie Sądu, wnioski opinii były jasne, kompletne i w pełni wyjaśniające wszystkie sporne kwestie.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo, jako niezasadne, nie zasługiwało na uwzględnienie.

Powód wywodził swoje roszczenie z umowy ubezpieczenia autocasco, jaka łączyła go z pozwaną w chwili wystąpienia kolizji w dniu 11 czerwca 2013 roku. Okoliczność obejmowania powoda ochroną ubezpieczeniową z ubezpieczenia dobrowolnego przez pozwaną nie była sporna.

Odpowiedzialność pozwanej za pokrycie szkody w pojeździe powoda wynikała z warunków łączącej strony umowy i przepisów kodeksu cywilnego, w tym przepisu art. 805 § 1 k.c., zgodnie z którym przez umowę ubezpieczenia ubezpieczyciel zobowiązuje się, w zakresie działalności swego przedsiębiorstwa, spełnić określone świadczenie w razie zajścia przewidzianego w umowie wypadku, a ubezpieczający zobowiązuje się zapłacić składkę. Integralną część stosunku zobowiązaniowego łączącego powoda z pozwaną stanowiły także Ogólne Warunki Ubezpieczenia Pojazdów – (...)Komunikacja, które wskazywały na okoliczności, wystąpienie których warunkowało wyłączenie bądź ograniczenie odpowiedzialności pozwanej za szkody. Integralną część umowy ubezpieczenia zawartej przez M. B.z zakładem ubezpieczeń stanowiły Ogólne Warunki Ubezpieczenia Pojazdów – (...)Komunikacja (dalej OWU). Zgodnie z treścią § 8 pkt 6 OWU, w razie rażącego niedbalstwa ubezpieczającego lub ubezpieczonego odszkodowanie nie należy się, chyba że umowa lub ogólne warunki ubezpieczenia stanowią inaczej lub zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach względem słuszności. Z kolei zapis § 14 pkt 3 OWU wskazywał, że przez szkodę całkowitą uznaje się uszkodzenie pojazdu w stopniu przekraczającym koszty naprawy brutto (z VAT) uszkodzonego pojazdu w wysokości 70 % wartości rynkowej pojazdu w dniu powstania szkody, jeżeli wartość rynkowa pojazdu odpowiada sumie ubezpieczenia pojazdu (ppkt a) bądź 70 % sumy ubezpieczenia pojazdu, jeżeli wartość rynkowa jest większa niż suma ubezpieczenia pojazdu (ppkt b). Ponadto, zgodnie z treścią § 15 pkt 1 i 2 OWU, wprowadza się udział własny w szkodzie, który o zastosowaniu udziału własnego i jego wysokości decyduje ubezpieczający przy zawarciu umowy, zaś jego wysokość wynosi w każdym przypadku nie mniej niż 700 zł.

Od początku procesu w przeważającym zakresie niesporne były między stronami okoliczności, w których doszło do powstania szkody z dnia 11 czerwca 2013 roku (z wyjątkiem kwestii uznania działania powoda za korzystanie z telefonu komórkowego). Stosownie do zgodnych twierdzeń stron, szkoda powstała na skutek schylenia się powoda w czasie jazdy po telefon komórkowy, który upadł powodowi na podłogę po stronie pasażera. Powód, schylając się po telefon, stracił z pola widzenia przedpole jazdy, a po uniesieniu się z powrotem do pozycji kierującego, nie zdążył zahamować i uderzył w tył poprzedzającego go pojazdu. Do zdarzenia doszło w niesprzyjających warunkach atmosferycznych – w godzinach porannych deszczowego dnia, na mokrej nawierzchni jezdni, w centrum miasta Z., przy wzmożonym ruchu pojazdów.

Pozwana kwestionowała zasadę swojej odpowiedzialności za skutki zdarzenia z dnia 11 czerwca 2013 roku wywodząc, że jest zwolniona od odpowiedzialności na podstawie zapisu § 8 pkt 6 Ogólnych Warunków Ubezpieczenia stanowiących integralną część umowy ubezpieczenia łączącej ją z pozwanym, potwierdzoną także wyłączeniem odpowiedzialności z przepisu art. 827 § 1 k.c. W konsekwencji, kluczowe stało się zbadanie przez Sąd warunków zachowania powoda w przedstawionych okolicznościach zdarzenia i dokonanie oceny tego zachowania przez pryzmat treści stosunku zobowiązaniowego nawiązanego między stronami.

Z łączącej strony umowy (zapis § 8 pkt 6 OWU) wynika, że w razie rażącego niedbalstwa ubezpieczającego lub ubezpieczonego odszkodowanie nie należy się, chyba że umowa lub ogólne warunki ubezpieczenia stanowią inaczej lub zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach względem słuszności. Z kolei treść przepisu art. 827 § 1 k.c. stanowi, że ubezpieczyciel jest wolny od odpowiedzialności, jeżeli ubezpieczający wyrządził szkodę umyślnie; w razie rażącego niedbalstwa odszkodowanie nie należy się, chyba że umowa lub ogólne warunki ubezpieczenia stanowią inaczej lub zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach względem słuszności.

Jakkolwiek zapis § 8 pkt 6 OWU stanowi *lex specialis* do treści przepisu

art. 827 § 1 k.c., tymniemniej zarówno umowa łącząca strony jak i wskazany przepis ustawy, statuuje identyczną przesłankę warunkującą odmowę wypłaty odszkodowania na rzecz ubezpieczającego (ubezpieczonego), którą jest rażące niedbalstwo po stronie ubezpieczającego (ubezpieczonego).

Ogólne Warunki Ubezpieczenia składające się na treść stosunku prawnego nawiązanego między powodem a pozwaną, nie definiują pojęcia „rażącego niedbalstwa”, definicji legalnej tego pojęcia brak również w kodeksie cywilnym. Ustalenie znaczenia tego pojęcia musi odbyć się z uwzględnieniem poglądów wypowiedzianych w judykaturze i piśmiennictwie, a nadto na kanwie szczególnego przypadku mającego miejsce w rozpoznawanej sprawie w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego. Sąd orzekający w niniejszej sprawie w pełni podziela ugruntowane zapatrywanie, zgodnie z którym ocena, czy zachodzi wypadek rażącego niedbalstwa w rozumieniu przepisu art. 827 § 1 k.c., a także w rozumieniu postanowień ogólnych warunków umów wiążących strony stosunku ubezpieczenia, wymaga uwzględnienia obiektywnego stanu zagrożenia oraz kwalifikowanej postaci braku zwykłej staranności w przewidywaniu skutków, a więc uwzględnienia staranności wymaganej od działającej osoby, przedmiotu, którego działanie dotyczy oraz okoliczności, w których doszło do zaniechania pożądaných zachowań z jej strony. Rażące niedbalstwo, o którym stanowi art. 827 § 1 k.c. (analogicznie wg postanowienia OWU), można więc przypisać w wypadku nieprzewidywania szkody jako skutku m.in. zaniechania ubezpieczającego, o ile doszło do przekroczenia podstawowych, elementarnych zasad staranności (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 2010 roku, IV CSK 153/10; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 stycznia 2009 roku, V CSK 291/08).

W okolicznościach niniejszej sprawy, biorąc pod uwagę przeprowadzone postępowanie dowodowe, Sąd doszedł do przekonania, że zachowaniu powoda bezpośrednio przed szkodą z dnia 11 czerwca 2013 roku, można przypisać cechę rażącego niedbalstwa.

Odnosząc się do samych okoliczności faktycznych zdarzenia przesądzających w ocenie Sądu uznanie zachowania powoda za nacechowane rażącym niedbalstwem, należy zwrócić uwagę na to, że powód będąc kierowcą dysponującym ważnym dokumentem prawo jazdy, jako uczestnik ruchu drogowego, jest zobowiązany do przestrzegania wszelkich środków ostrożności, które pozwolą mu na uniknięcie zdarzenia drogowego w jakiegokolwiek postaci. W tym kontekście należy stwierdzić, że schyłanie się po telefon w taki sposób, że traci się z pola widzenia przedpole jazdy na ruchliwej ulicy w godzinie porannego szczytu komunikacyjnego w deszczowy dzień na śliskiej nawierzchni, jest zachowaniem wypełniającym znamię rażącego niedbalstwa.

Logiczne jest, że przy dużym natężeniu ruchu drogowego przedpole jazdy ulega dynamicznym zmianom wymagającym od kierowcy natychmiastowej reakcji niezależnie od nieznacznej prędkości z jaką pojazd porusza się zwykle w mieście. Dla ruchu miejskiego znamienne jest również to, że pojazdy nie poruszają się zazwyczaj płynnie, tylko w krótkich odstępach całkowicie się zatrzymują np. w związku z przejściem dla pieszych, skrzyżowaniem, czy sygnalizacją świetlną. Bezpośrednio przed zdarzeniem powód poruszał się po jednej z głównych ulic (...), w obrębie centrum miasta, w godzinach porannych (we wzmożonym porannym ruchu, a więc przy niewielkich odstępach między pojazdami) i w niesprzyjających warunkach atmosferycznych (opady deszczu, śliska nawierzchnia). W tych oto warunkach powód, w ocenie Sądu znacznie przeceniając swoje umiejętności w zakresie prowadzeniu pojazdu, podjął decyzję o całkowitej utracie widzenia przedpola jazdy i skupieniu całej swojej uwagi na przedmiocie znajdującym się na podłodze jego samochodu po stronie pasażera. Abstrahując od tego, że takie zachowanie powoda było nieracjonalne – powód mógł przecież odczekać do momentu, kiedy zatrzymałby pojazd, np. przed sygnalizatorem świetlnym i wówczas podnieść przedmiot, który spadł na podłogę, należy stwierdzić, że powód całkowicie zlekceważył fakt, iż miejski ruch uliczny charakteryzuje się wysokim stopniem dynamiki, a poruszanie się pojazdem wiąże się z koniecznością zachowania pełnej ostrożności i zasad tzw. „ograniczonego zaufania” w stosunku do innych uczestników ruchu. Poprzez swoje zachowanie powód wyłączył możliwość własnej reakcji na taką zmianę w warunkach drogowych, w których się poruszał, w wyniku czego doprowadził do zderzenia. Zachowania powoda w żadnej mierze nie można porównać do typowych zachowań kierowców jak np. manipulowanie w czasie jazdy przy odbiorniku radiowym, czy obsługiwanie deski rozdzielczej pojazdu w celu włączenia klimatyzacji, nawiewu itp. Przy tego typu czynnościach mimo, że wzrok kierowcy jest skupiony głównie na przedmiocie, który kierowca akurat używa, to powrót do pełnej uwagi i koncentracji jest bardzo krótki. Nadto kierowca niejako biernie obserwuje w drugim tle przedpole jazdy. W rozpoznawanej sprawie

powód całkowicie stracił możliwość obserwacji drogi jednocześnie schylając cały swój korpus do dołu. Jest oczywistym ze względu na zasady logiki i doświadczenia życiowego, że taki manewr wyłączył M. B. od możliwości reagowania na dynamicznie zmieniające się na drodze warunki na znacznie dłuższą chwilę niż typowe wyżej opisane czynności przedsięwzięte często przez kierowców. Powrót do normalnej koncentracji był o wiele trudniejszy, gdyż powód nie tylko skierował całą swoją uwagę poza tor drogi, ale również fizycznie zmienił swoje położenie w kierowanym aucie. Co więcej manewr ten został wykonany jak wskazano wyżej w mieście, gdzie pojazdy poruszają się z niewielkimi odstępami od siebie, w czasie godzin szczytu komunikacyjnego na śliskiej nawierzchni jezdni.

W tej sytuacji podnoszone przez powoda argumenty, jakoby jego zachowanie nie miało charakteru rażącego niedbalstwa z uwagi na szereg okoliczności wyłączających taki charakter zachowania, tj. nienaruszenia reguł prawidłowego zachowania się w danej sytuacji w sposób drastyczny, odruchowość i brak kontroli nad automatycznym schyleniem się po przedmiot, niska prędkość pojazdu w chwili zdarzenia, trudność w zachowaniu ostrożności w niesprzyjających warunkach atmosferycznych i brak zawodowego charakteru uprawnień powoda do kierowania pojazdem, były w całości chybione. Słusznie wskazała pozwana, że zachowanie powoda nie było żadnym odruchem, nad którym powód nie mógł zapanować. Takimi „automatycznymi” i naturalnymi odruchami są oddychanie, mrużenie oczu, ale z całą pewnością nie chęć podniesienia przedmiotu, który upadł. Stawianie tezy przeciwnej, jak próbował czynić to powód, jest nielogiczne – zachowanie powoda

w powyższym zakresie było bowiem objęte jego wolą (mógł zrezygnować z podniesienia telefonu, który nie jest mu niezbędny w czasie ułamka chwili jazdy samochodem), a skoro powód stwierdził, że podniesie telefon, mimo iż okoliczności wskazywały na to, aby tego w danym momencie nie robić, podjął świadomą, acz rażąco niedbałą decyzję o uczynieniu tego. W tym kontekście, zlekceważenie przez powoda konieczności zachowania elementarnych zasad ostrożności, Sąd ocenia właśnie jako drastyczne naruszenie reguł kierowania pojazdem. Zachowanie powoda w swych skutkach jak trafnie wskazała pozwana w jednym z pism procesowych w rzeczywistości można porównać do zamknięcia oczu w czasie jazdy. Tym bardziej, jeśli warunki atmosferyczne w chwili zdarzenia były niesprzyjające, powód winien zachować wyższy stopień ostrożności w czasie jazdy. Powyższych zapatrywań nie zmienia także argument powoda, że nie jest on zawodowym kierowcą, wobec tego nie można było od niego wymagać powstrzymania się od spontanicznego zachowania podczas kierowania pojazdem na wyuczoną umiejętność przewidywania wszelkich możliwych konsekwencji swojego działania. Otóż z samego faktu, że powód jest kierowcą można wysnuć wniosek, że jest zdolny do prowadzenia pojazdów i to nie tylko z uwagi na posiadane w tym zakresie umiejętności (np. uruchomienie silnika, używanie pedałów gazu, hamulca i sprzęgła), ale także, że jego warunki psychofizyczne pozwalają na oczekiwanie od niego, iż będzie potrafił zachować normalną ostrożność wymaganą od kierowców w czasie jazdy. Konieczność utrzymania pionowej pozycji kierowcy w czasie jazdy i obserwowania przedpoła jazdy jest tak oczywista, że z pewnością nie można uznać by tylko kierowcy zawodowi byli obowiązani prowadzić pojazdy w taki sposób. Sąd nie miał także wątpliwości, że od powoda można było wymagać przewidywania konsekwencji stracenia pola jazdy z widzenia, nie tylko jako od kierowcy, ale także człowieka, który w niezakłócony sposób funkcjonuje w społeczeństwie, jest dorosły i rozumny. Nie wymagało się bowiem od niego przewidzenia, jak to powód wskazał – wszelkich konsekwencji swojego działania (np. bólu odcinka szyjnego kręgosłupa, który mógł wystąpić na skutek przyjęcia niedogodnej dla powoda pozycji), ale tych konsekwencji, których wystąpienie dla kierowcy, tym bardziej z określonym stażem jazdy i o dojrzałości godnej osoby pełnoletniej, mogło wystąpić w zakresie bezpieczeństwa jazdy. Powyższych zapatrywań nie zmienia także okoliczność dotycząca prędkości poruszania się pojazdu bezpośrednio przed zdarzeniem – zachowanie ostrożności w każdych warunkach i przy każdej prędkości, jest obowiązkiem powoda jako kierowcy – prędkość pojazdu winna być dostosowana do aktualnych warunków jazdy.

Mając na uwadze poczynione wyżej wywody należało stwierdzić, że w okolicznościach niniejszej sprawy zachowaniu powoda należało przypisać rażące niedbalstwo, co z kolei implikowało prawo pozwanej do odmówienia powodowi wypłacenia mu odszkodowania za skutki zdarzenia z dnia 11 czerwca 2013 roku

– tak na podstawie wiążącego strony zapisu § 8 pkt 6 OWU, jak i przepisu art. 827 § 1 k.c. Jednocześnie, biorąc pod uwagę, że powód nie wykazał istnienia zasady odpowiedzialności pozwanej za skutki zdarzenia, której istnienie jest warunkiem wstępnym badania przez Sąd wysokości tej odpowiedzialności i jej zakresu, w tym miejscu Sąd uznaje za

zbędne czynienie jakichkolwiek rozważań dotyczących wysokości tej odpowiedzialności. W konsekwencji powyższych ustaleń, powództwo podlegało oddaleniu jako niezasadne, o czym orzeczono w punkcie 1 sentencji wyroku.

O kosztach procesu orzeczono z mocy przepisu art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c., zasądzając je w całości od powoda jako przegrywającego spór – na rzecz pozwanej. Na poniesione przez pozwaną koszty procesu, w łącznej kwocie 2.917 zł, składały się: wynagrodzenie profesjonalnego pełnomocnika w kwocie 2.400 zł, ustalone w oparciu o zapis § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 490 – j.t.), opłata skarbową od pełnomocnictwa procesowego w kwocie 17 zł oraz zaliczka na wynagrodzenie biegłego sądowego w kwocie 500 zł, która została wykorzystana w całości.

Przy zastosowaniu tej samej zasady orzekania o kosztach procesu, należało na mocy art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jednolity Dz. U. z 2014 r., poz. 1025) rozliczyć obowiązek zwrotu na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Gliwicach kwoty wydatkowanej tymczasowo z budżetu tej jednostki na pokrycie wynagrodzenia biegłego sądowego. I tak, w punkcie 3. sentencji wyroku orzeczono o nakazaniu pobrania od powoda, przegrywającego spór w całości, na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Gliwicach kwoty 309,81 zł.

SSR Łukasz Zamojski